

Ziemia Opoczyńska

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM POWIATU.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie Kor. 23— z przesyłką pocztową lub odnośnikiem do domu . . . 25:50 półrocznie 12— „ 13:50 kwartalnie 6:50 „ 7:30 Numer pojedynczy 60 halerzy.	Adres Redakcji i Administracji: Opoczno, pl. Kościuszki 10 Otwarte codziennie od 10^{1/2} do 12 przed połudn.	OGŁOSZENIA I NEKROLOGI: cała strona . . . Kor. 160— 1/2 strony . . . „ 80— 1/4 „ . . . „ 40— 1/8 „ . . . „ 20— 1/16 „ . . . „ 10—
--	--	--

Prenumeratę przyjmuje Administracja „ZIEMI” i Czytelnia 3-go Maja w Opocznie. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Przed wyborami do Rady Miejskiej.

Okolo połowy czerwca mają się odbyć w Opocznie wybory do Rady Miejskiej na zasadzie nowej ordynacji wypracowanej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Sprawa to dla naszego miasteczka nie małej wagi i czas już po temu, aby ją poruszyć oraz zająć się przygotowaniem odpowiedniej listy kandydatów.

W miastach większych, wybory do Rad Miejskich, niesłusznie zupełnie, są terenem dla walk partyjnych, jakby polityka zarządu gminą miejską miała coś wspólnego z takimi lub innymi przekonaniami społecznymi i politycznymi w znaczeniu partyjnych formulek i wskazań.

Polityka partyjna w zarządzaniu gminą jest bezwzględnie złem, które każdy winien zwalczać.

I to jest pierwsze wskazanie nasze, pierwsze hasło — niewprowadzanie partyjności do wyborów do Rady Miejskiej. Z powyższego wynika, że ten lub inny kandydat może być złym lub dobrym nie dlatego, że jest socjalistą, czy narodowym demokratą; probieżem oceny jego wartości, może być tylko przekonanie o jego pożyteczności w tej instytucji, której zadaniem jest obrona interesów ogółu mieszkańców miasta bez różnicy przekonań ich, stanu, wyznania, płci i t. p. oraz dbałość o miasto, będące warsztatem pracy dla ogółu ludności i dla obywateli posiadających nieruchomości, i dla kategorii bezrolnej i dla robotników, urzędników, dla przedstawicieli wolnych zawodów, kupiectwa i przemysłowców.

Polityka gminna jest rzeczą skomplikowaną, gdyż następuje często starcie interesów różnych klas społecznych. W interesie rozwoju miasta leży zaś, aby tak samo mógł prowadzić swój wolny

zawód adwokat, czy lekarz, jak — kupiec swój handel, lub przemysłowiec swe przedsiębiorstwo; w interesie rozwoju miasta leży, aby robotnik miał pracę, aby każdy mieszkaniec mógł za swe fundusze utrzymać siebie i rodzinę, aby miał szkoły dla kształcenia dzieci, możność zaspakajania swych kulturalnych potrzeb i aby był zabezpieczony zarówno przed złodziejem, jak i przed bandytą-paskarzem. Jednocześnie jednak mieszkaniec nie może być przywalony podatkami, ale żąda, aby na wypadek choroby miał tanie lekarstwo, pomoc doktora lub szpital.

Komuna miejska — to mała rzeczpospolita, pozbawiona jeno politycznych atrybucji.

Z powyższego wynika, że drugim hasłem winno być dla wyborców to, aby w składzie radnych znaleźli się przedstawiciele wszystkich zawodów, rodzajów społecznej pracy i reprezentujących krzyżujące się wzajemnie interesy, aby każda sprawa znalazła swe należyte oświetlenie i obronę; wtedy bowiem dopiero postanowienie nie jest jednostronną uchwałą.

Rada miasta musi być oczywiście polską; nie znaczy to jednak, abyśmy mieli niechcieć dopuścić do niej żydów; jeno tutaj nie może decydować stosunek ilościowy ludności, gdyż żydzi nie mogą mieć żadnych specjalnych interesów, będących w kolizji z interesami ludności chrześcijańskiej-polskiej, a jeno mogą być zainteresowani w zarządzie miastem z tytułu rodzaju zajęć swych i spełnianych czynności. Żydzi więc w Opocznie — to kupcy, częściowo prowadzący przemysł lub posiadający nieruchomości i jako tacy wejdą do Rady Miejskiej.

Kto więc chce, aby przyszła Rada

odpowiedziała zadaniom, jakie ją czekają, kto uważa, że należy poważniej zastanowić się nad wyborem kandydatów, niechaj postara się o stworzenie komitetu wyborczego i rozpoczyna akcję, aby do Rady weszli najdzielniejsi i prawi obywatele.

Dzisiaj dopiero można należycie ocenić olbrzymie dobroczynne skutki niezmordowanej obywatelskiej pracy duchowieństwa polskiego na ziemiach Rzeczypospolitej b. zaboru pruskiego, pracy, o którą rozbiły się wściekłe ataki pruskiego hakatyzmu, popieranego czynną pomocą rządu, na duszę polską. Tam kapłan był przede wszystkim polakiem, obywatelem kraju, synem, gorąco miłującym Ojczyznę, pojmującym, że kościół musi być ostoją polskości oraz rozsądkiem poczucia cnót obywatelskich.

Czy nie rzuca się teraz w oczy różnica między kapłanem-obywatelem z Poznańskiego, a księdzem z b. Kongresówki?

Z nielicznymi bardzo wyjątkami księża naszej opoczyńskiej ziemi nie mają nic wspólnego z obywatelską pracą kapłana z Poznańskiego.

Wskazania chwili.

Gdy cud zmartwychwstania Ojczyzny staje się z dniem każdym bardziej realnym, a marzenia nasze obleka rzeczywistość w upragnione szaty istotnych wartości, wzrasta konieczność zaspakajania coraz to nowych potrzeb, zrodzonych chwilą bieżącą. Jakby z pod ziemi zjawiają się nowe zadania, nieznanne dotąd wołają o pomoc dziesiątki życiowych spraw, wymagania chwili wyciągają do ciebie, polski obywatelu, ręce swoje, i o ratunek proszą. Na imię im wszystkim „potrzeba” a hasłem „Ojczyzna”.

W zbiorowisku rodzących się z dnia na dzień potrzeb, w akordzie głosów, wołających o pomoc, w kalejdoskopie spraw ważnych, przesuwających się przed oczyma, któż zdoła wskazać, co jest ważniejszym,

co jest bardziej pilnym lub pomocy potrzebującym? Czy żołnierz - bohater krew swoją o polską ziemię na kresach Rzeczypospolitej przelewający, czasem głodny i często zziębnięty, czy pozostała rodzina po nowozaciągniętym do wojska rekrucie? Czy epidemia, dziesiątkująca ludność, czy robotnik, pozbawiony możliwości dostatecznego wyżywienia rodziny? Czy walka z ciemnotą i posiew oświaty między lud - tę siłę naszą - czy biedne anemiczne dzieci owe „jutro” narodu stojące wobec widma gruźlicy, herlactwa i degeneracji?

Któż wyróżni, kto odda pierwsze miejsce jednej z owych potrzeb, z tych konieczności życiowych, które w imię przyszłości i dobra Ojczyzny, wołają do Ciebie o pomoc, jakiej winien jesteś sprawie świętej, obywatelu polski, dostępujący szczęścia oglądania cudu - z martwych Ojczyzny Twojej powstania — Zaprawdę, wybór to trudny, więc czyń, co możesz, i komu możesz nieść swą ofiarną pomoc; chciej otrzeć łzę lub stłum ciężkiej doli westchnienie. Patrz, oto bracia twoi, wiernie przy sztandarze ojczystym stojący, głodni i wynędzniali, obdarci przez bolszewickie; hordy, Wilna lub Lwowa obrońcy oto inwalida wojenny, który może jeszcze za cudzą, a może już za naszą polską sprawę, spłacając dług swój święty, na zawsze kaleką pozostał, do pracy nie zdolny; oto dziecię - sierota, bo wojna zabrała mu ojca i matkę, a tam znowuż żołnierz załogą w twym mieście stojący, który ostatnią na siebie przywdział koszulę. Głód zewsząd patrzy na ciebie, który syty jesteś, chociaż może i tobie z trudem to przychodzi; okaż swą pomoc, aby głód zbrodnią się nie stał, abyś nie był sprawcą tej zbrodni.

W mieście naszym istnieją już dwie pokrewne swej działalności instytucje: Koło Polek, których zadaniem jest piecza nad żołnierzem polskim oraz Patronat nad rekrutem, którego celem jest zaopatrzenie rekruta w bieliznę, ubranie, buty i t. p.. Obie te organizacje spełniają więc jedną i tą samą prawie funkcję, opiekując się żołnierzem. Byłoby więc wskazane skonsolidować prace w ten sposób, aby Koło Polek, jako instytucja stała, przejęła zadania Patronatu, instytucji doraźnej, chwilowej, a więc z wielu względów nieodpowiedniej.

Prócz powyższego Koło Polek winno objąć całokształt zadań, jakie wyłoniła chwila bieżąca w stosunku do żołnierza naszego. A więc wejść w porozumienie i zaopiekować się stowarzyszeniem inwalidów wojennych, istniejącym w naszym mieście, o ile ta opieka okazałaby się potrzebną i możliwą; roztoczyć pieczę swą nad pozostałymi rodzinami po wziętych do wojska rekrutach,

wreszcie wynaleźć dzieci sieroty i niemi się zająć.

Te wszystkie zadania są fragmentami całokształtu sprawy, której nasza Rzeczpospolita jeszcze nie mogła wyczerpująco załatwić, a która wynika z konieczności utrzymywania armji dla obrony granic naszych oraz prowadzenia przez nas wojny i możliwych dalszych komplikacji na naszej zachodniej polaci kraju.

Prasa stołeczna porusza dziś drugą nie mniej ważną sprawę: ochrony i utrzymania naszego największego dobra narodowego - który, jak wszędzie, stanowić będzie najbardziej o przyszłości Ojczyzny, sprawę zabezpieczenia życia i zdrowia setkom tysięcy dzieci, wzrastających dzieć w nienormalnych warunkach tak pod względemżywienia, jak higieny i moralności.

— Wiemy, że za lat kilkanaście lub kilkadziesiąt dzieci dzisiejsze staną się obywatelami kraju i w ich ręku znajdować się będzie prawo stanowienia o losie Ojczyzny; one po nas muszą wziąć na barki swe dalszy trud prowadzenia kraju ku lepszej jeszcze, świetlanej przyszłości; one to poniosą znój w dążeniu do dorównania innym narodom, którym los pozwolił wyprzedzić nas w drodze do kulturalnego dobytku.

W różowej zorzy z długotrwałego snu ciężkiego, wstająca Ojczyzna potrzebuje zdrowych, silnych duchem a potężnych myślą szlachetną synów; czyż latami głodzone dzieci, karmione najgorszym „erzatzem”, trapiące chorobą, demoralizowane okropnościami wojny i rozluźnieniem pojęć ludzkiej etyki, zapewnią dzielnych obrońców i bojowników narodowej wolności i szczęścia?

Obcy a bliscy nam z drugiej półkuli, amerykanie ślą już dla dzieci polskich żywność w darze, ślą miliony dolarów na ratunek naszego „Jutra”, a rząd polski na ten cel takąż sumę ofiarowuje: — Niechaj resztę dokona społeczeństwo, ci, co prócz żołądka mają rozum i polskie serce, a złożą najpiękniejszą ofiarę na ołtarzu Ojczyzny, bo zapewnią Jej dobrą przyszłość. — Komitet centralny w Warszawie już funkcjonuje — Krakowskie 59 — teraz jeno należy najspieszniej zakładać komitety prowincjonalne i akcję szybko a sprawnie rozszerzyć. Czyż Opoczyńskie nie stanie do szeregu?

— Wicz —

Czy słuszne?

Stan żywnościowy naszego kraju jest bardzo zły. To nie ulega kwestji. Przednowek mamy ciężki i do nowych zbiorów nie jedno jeszcze istnienie ludzkie padnie ofiarą niedostatku. Że rząd nasz wobec tego znajduje się w ciężkich warunkach, to zrozumiałe.

Głód jest złym doradcą, a człowiek głodny

chętnie daje ucho wszelkiego rodzaju wicherzycielom. Najpodatniejszym materiałem dla wicherzycieli jest zawsze uboga ludność miejska. Na wsi trudno tłum tysięczny zebrać, a naród rozproszony trudniej zwykle sugestji ulega. Toteż rząd nasz, poddając się naporowi, łatwych do zorganizowania tłumów miejskich, i chcąc zapewnić sobie jaki taki spokój zdecydował, że w pierwszym rządzie zaopatrywane mają być miasta, a później dopiero ludność bezrolna wsi i miasteczek.

Zasada ta jest z pozoru tylko słuszna. W rzeczywistości główna korzyść z niej polega na tem, że rząd ma mniej kłopotu, lecz czy nasza polska ludność na tem zyskuje? Bodaj, że nie...

Fabryczna ludność miejska po zamknięciu fabryk z początkiem wojny szukała ratunku przed głodem po wsiach. To też statystyka naszych miast wykazuje wciąż wojny stałe zmniejszanie się procentu ludności polskiej na korzyść ludności żydowskiej. Prawda, że pozostało w mieście wielu takich, którzy nie mieli się gdzie udać, ale pozostali wszyscy ci, co drogą pokątnego handlu zawsze prawie paskarskiego, wcale nieźle sobie radzili. Ci nie tylko mogli sobie pozwolić na chleb szmuglowany, lecz całymi masami zalegali przez cały czas wojny cukier, kabarety, kinematografy i z pośród tych paskarsko-cukiernianych tłumów napewno nikt z głodu nie umarł.

Natomiast kto przyjrzał się naszym uboższym wsiom, szczególnie z okolic fabrycznych, ten wie doskonale, że ich ludność mrze z głodu, dosłownie umiera z głodu. Twierdzenie, że na wsi zawsze można sobie prędzej poradzić, jest absurdem, który stanowczo powinien być zwalczany. Tak było może przed wojną, ale nie dziś.

Dalej jeśli wnikiemy w istotę systemu rozkładania kontygentów na ludność rolną, to musimy przyznać, że jest to poważny podatek nakładany na rolników na rzecz ludności bezrolnej. Że podatek ten nie wystarcza dla zaspokojenia wszystkich potrzeb ludności bezrolnej, to wiemy dobrze. Więc chleb kartkowy może być traktowany jako pomoc, zapomoga. A teraz pytanie kto z tej zapomogi korzystać powinien? Czy cała ludność mlejska, jak to dotychczas było praktykowane, czy też cała ludność uboga, której zarobki na chleb szmuglowany nie wystarczają, a więc w pierwszym rządzie ludność robocza?

Prawda, że łatwiej ustalić zasadę: „będziemy karmić miasta, a wieś niech sobie sama radzi”, ale niechże panowie kierownicy w ministerstwie aprowizacji zechcą uświadomić sobie, że przez takie stawianie sprawy wydają na łup śmierci głodowej całe masy ludności czysto polskiej, a zupełnie chwilowo bezradnej, wtedy przestaną się rządzić obawami, a wybiorą raczej sprawiedliwość.

W.....er.

Kronika współdzielcza.

Komunikat Związku Stow. Spożywczych powiatu Opoczyńskiego.

CUKIER. Sprzedaż cukru w toku. Stowarzyszenia spożywców i inni koncesjonariusze którzy do tej pory po cukier się nie

zgłosili, winni to uczynić niezwłocznie. Jak zawsze należy mieć z sobą legitymacje cukrowe z adnotacją naszego biura, że poprzedni cukier został rozprzedany i karty we właściwym czasie zwrócone. *Cena za 1 funt cukru dla spożywców w całym powiecie nie powinna przekraczać Koron 3 hal. 90.*

SÓL z Wieliczki poczęła nadchodzić. Sprzedawać ją należy na karty po 2 fun. na odcinek miesięczny i po cenie 50 halerzy za 1 funt. Na karty majowe winno się sprzedawać sól dopiero wtedy, jeśli kwietniowe zostały pokryte. Karty trzeba osobno z każdego miesiąca wiązać w paczki po 240 f. w każdą i zwracać do naszego biura.

NAFTA. Nafty, prawdopodobnie, przez całe lato mieć nie będziemy. W celu ostatecznego upewnienia się w tym względzie i uzyskania przynajmniej jeszcze jednego transportu nafty przedsięwzięmy odpowiednie kroki.

STOWARZYSZENIOM SPOŻYWCÓW, NALEŻĄCYM DO NASZEGO ZWIĄZKU, podajemy do wiadomości, że otrzymaliśmy w większej ilości smary do wozów i olej maszynowy. W krótkim czasie ma nam nadejść większy transport mydła angielskiego.

W sprawie rewindykacji dorobku kulturalnego Polski.

Regracja strat.

Biuro Prac Kongresowych, przystępując do z inventaryzowania wywiezionych z Polski w przeciągu czasu od r. 1772 aż do dni ostatnich wszelkich zbiorów muzealnych i archiwalnych, artystycznych i naukowych, które były w posiadaniu państwa, instytucji lub osób prywatnych — podaje do wiadomości ogółu, co następuje:

1. Z inventaryzowanie powyższe ma na celu przedstawienie Kongresowi Pokojowemu ogromu strat dorobku kulturalnego, które naród polski poniósł, i służenia wykazem potrzebnym podczas zwrotu powyższych zbiorów lub ewentualnego odszkodowania przez państwa, które rozbioru Polski dokonały — a w czasach następnych wspomniane przedmioty skonfiskowały, wywiozły, ewakuowały lub zniszczyły.

2. Pożądane jest, żeby urzędy państwowe, zarządy miejskie, gminne i parafjalne, instytucje i organizacje społeczne jak również osoby prywatne, posiadające jakiekolwiek wiadomości co do strat z tej dziedziny, zadanie Biura Prac Kongresowych ułatwiły. Zgłoszenia wiadomości powyższych jak również pretensji odnośnych — składać należy piśmiennie (pod adresem: **Biuro Prac Kongresowych, Warszawa, Pałac Kronenberga, Plac Małachowskiego**), o ile możliwości niezwłocznie gdyż rewindykacja dorobku kulturalnego ułatwiona być musi w drodze układów międzynarodowych, już rozpoczętych.

3. Przez przedmioty, o których tu mowa, rozumie się: wszelkie zbiory i przedmioty muzealne, biblioteczne, archiwalne (rękopisy, dokumenty, spisy ich, katalogi, naukowe przyrządy i przedmioty gabinetów naukowych), przedmioty i utensylja kultu religijnego (dzwony, obrazy, paramenta, naczynia, szaty), urządzenia i umeblowania artystycznego lub historycznego znaczenia — oraz wszelkiego rodzaju pamiątki historyczne Polskie.

4. Wiadomości powinny być jaknajściślej, poparte możliwie dokumentami (lub poświadczonemi z nich odpisami) ułatwiającymi odbiór i zawierać winny spis rzeczy, datę, miejsce i okoliczności wywozu lub zniszczenia, przypuszczalnie miejsce obecnego przechowywania oraz prowizoryczną ocenę.

Apel niniejszy w interesie kultury narodowej i właścicieli przedmiotów powinien spotkać się ze szczególnie żywym poparciem i znaleźć oddźwięk nie tylko w stolicach, lecz i w najdalszych zakątkach pro-

wincji i kresów, ogółonych z zabytków kultury polskiej — szczególnie przez nawałnicę lat ostatnich.

Uwaga: Dla ułatwienia podania szczegółów żądanych, Biuro opracowało schemat odpowiedni, który załącza przy niniejszem.

Schemat wykazów dotyczących wywozu zbiorów naukowo-artystycznych z Polski.

I. Wykaz przedmiotów wywiezionych: liczba przedmiotów każdej kategorii.

II. Data wywozu (przynajmniej w przybliżeniu).

III. Skąd wywieziono (miejscowość, nazwa instytucji, nazwisko właściciela).

IV. Tytuł własności obiektu przed wywiezieniem z Polski:

1. własność Państwa Polskiego, instytucji państwowych lub Korony Polskiej;

2. własność osobista panującego przed r. 1795 lub po r. 1795 z uwzględnieniem źródła nabycia;

3. własność kościołów, zakonów i władz duchownych wszelkich wyznań;

4. własność miast i instytucji miejskich;

5. własność instytucji społecznych (towarzystw naukowych, muzeów, archiwów, szkół, zbiorów, bibliotek i t. p.) — z wykazaniem fundacji i zastrzeżeń, zwłaszcza dotyczących rozwiązania instytucji;

6. własność prywatna (przedmioty, posiadające wartość artystyczną, naukową, historyczną, zabytkową i pamiątkową).

V. Tytuł prawny wywozu: wymienienie przyczyn i zasad (ukazów, rozkazów, rozporządzeń), na podstawie których wywóz został dokonany:

1. zawładnięcie własnością państwową polską jako taką — względnie jej wywóz — na skutek rozbiorów, znoszenia odrębności poszczególnych organów państwowych i instytucji polskich;

2. konfiskata i represje (jak np. deportacja zbiorów za ich wybitnie polski charakter);

3. trofea — względnie łup wojenny i grabież przez poszczególne jednostki, z wyszczególnieniem okoliczności, towarzyszących sprawie względnie dalszych kolei przedmiotów).

Uwaga: Ważne, wśród jakich okoliczności zostały zabrane przedmioty przez stronę, uważając je za trofea; do takich mogłyby być zaliczone chorągwie i sztandary wojsk polskich, atoli tylko o tyle, o ileby pod nimi podczas danej wojny (powstania) wojska polskie walczyły, a więc nie sztandary w liczbie 65, wyszukane przez rosyjską administrację i wywiezione po r. 1831;

4. ewakuacja urzędowa, półurzędowa i prywatna dokonana dobrowolnie przez właścicieli cdy pod przymusem, dla istotnej potrzeby, czy też pod pozorem tylko ochrony zbiorów przed niebezpieczeństwem walk.

VI. Gdzie przedmioty wywiezione obecnie się znajdują (dokładne nazwy instytucji, nazwisk właścicieli, adresy i t. p.).

VII. Straty z powodu wywozu lub po wywozie (zniszczenie przez chaotyczność lub gwałtowność wywozu, marnowanie się zbiorów i butwienie ich po piwnicach, wszelkie nadużycia — jak rozdarowywanie, rozsprzedawanie, rozproszenie kompletu, usuwanie obiektów lub palenie ze względu na ich zbyt narodowy polski, „buntowniczy” lub katolicki charakter); możliwe dokładne cyfry zniszczonych przedmiotów,

VIII. Wartość pieniężna przedmiotów zniszczonych, zatraconych lub rozproszonych, nie dając się odszukać: sumy przybliżone, potrzebne do żądań o indemnizację.

Uwaga, dotycząca wszystkich ośmiu punktów: na wszystkie twierdzenia załączyć o ile możliwości dowody — względnie powołać się na tytuły publikacji, zwłaszcza urzędowych — akty urzędowe, świadectwa współczesnych i t. p.

KRONIKA

Zmiany w komisarjacie. Dotychczasowy komisarz rządowy powiatu, p. Tadeusz Giedroyć opuścił zajmowane stanowisko i został mianowany zastępcą gen. komisarza na okrąg Wileński. Komisarzem powiatu został mianowany czasowo komisarz rządowy z Rawy, p. Noel. Do czasu przybycia pana Noela obowiązki komisarza pełni dotychczasowy zastępca, p. Krzewski.

Z Teatru. Wiosna w tym roku, pomimo chwilowego zwycięstwa, nie może zwyciężyć zimy; to też publiczność opoczyńska licząc zebrana w niedzielę w miejscowej strażnicy przemazła w długim oczekiwaniu i tym goręcej odczuła krytyczne położenie dzieci muzy marzących w nieopalonej izbie na poddaszu. Każdy z obecnych nawet bez malowanego pejzażu zimowego mógł się nabawić kataru. Lecz powoli pod wpływem interesującej gry naszych amatorów skostniała publiczność zaczęła się ożywiać a gorąca miłość Stanisława do panny Róży do reszty ją rozgrzała. Na ogół biorąc sztuka grana była niezłe i zrobiłaby jeszcze lepsze wrażenie gdyby nie nudzono publiczności długim oczekiwaniem. Róża doskonale odegrała rolę rozkwitającego ponczuszka tak że zdołała nawet nawrócić do idei małżeństwa takiego zakorzeniałego doktrynera starokawalerstwa jakim był Stanisław. Wszystkie jego teorie o tem, że artysta może mieć tylko jedną kochankę, a mianowicie sztukę, przysły pod wpływem filuternego spojrzenia Róży. W drugiej połowie przedstawienia widzom uzała się nowy krajobraz. Lato w całej pełni. Modna miejscowość kuracyjna szumnie zachwalana przez ogłoszenia zarządu kąpielowego. Trzech młodych dandysów chce użyć wychwalonych przez klimatykę atrakcji i pokolei dostaje rozczarowania. Nemrod (p. Przedpelski) napróżno poszukuje obiecywanej zwierzyny, a p. Treła bez skutku chce zaspokoić swój wilczy apetyt. Nie pomagają pompatyczne przechadzki wzorowego kelnera (p. Balasińskiego), dopiero p. Bandurskiemu udaje się zwrócić uwagę trzech młodych sportsmenów na oryginalną parę która ukazuje się na widowni i już samym swoim wyglądem wzbudza nieustający śmiech na sali. Są to wujaszek ze swoim siostrzeńcem. Para ta swoim wyglądem i każdym swoim słowem budzi kaskady śmiechu. Nie wiadomo co więcej podziwiać, czy głupkowatą minę siostrzeńcą, czy powagę i przedpotopowy frak wujaszka. Wujaszek (p. Malon) po części dzięki doskonałej charakterystyce (przez p. Krakowińskiego) wyglądał jak prawdziwy profesor.

Nasza trójka chulajaska wzięła w obroty nowych przybyszów i tak ich wykirowała, że skończyło się dwoma małżeństwami.

Wogóle publiczność opoczyńska jeszcze raz przekonała się że lepiej popierać przedstawienia swoich „Miłośników Sceny” jak gościnne występy wątpliwej wartości przyjezdnych artystów.

Delegacja o żywność. W dniu b. m. wyjechała do Warszawy delegacja złożona z przedstawicieli robotników z Przysuchy; Skrzynna i Maleńca, przedstawiciela ludności żydowskiej z Przysuchy referenta Urzędu Aprowizacyjnego i kierownika Pow. Kom. Aprowizacyjnej. Celem wyjazdu było uzyskanie większej ilości maki amerykańskiej dla ludności bezrolnej naszego powiatu. Delegacja wraz z posłami p. p. Mizerą i Jakubowskim udała się do szefa sekcji rolnej w ministerstwie aprowizacji p. Zaborowskiego, przedstawiła fatalny stan aprowizacyjny naszego powiatu, zwróciła uwagę na wynikające z tego choroby i prosiła o natychmiastowe wysłanie przynajmniej ośmiu wagonów maki. P. Zaborowski przyrzekł, że uczyni wszystko co będzie w jego mocy, aby naszemu powiatowi zapewnić dostateczną ilość żywności, jednakże narazie magazyny zbożowe są puste i o natychmiastowym przydzieleniu jakiegokolwiek ilości nie może być mowy. Dostawy maki amerykańskiej w maju zawiodły zupełnie i zamiast 12 tysięcy wagonów nadchodzi teraz dopiero

nadchodzi tysiąc wag. Z tej ilości powiat nasz ma otrzymać pięć wagonów. Rezultatem dalszych zabiegów naszej delegacji było uzyskanie dla powiatu półtora wag. smalcu i pół wag. mydła. Z powodu jednak braku tych artykułów w Warszawie, będziemy je otrzymywali w miarę napływu.

Nocni rabusie. W ludowej wsi Wistka, gminy Skrzyńsko, w nocy z dnia 10 na 11 maja, t. j. z soboty na niedzielę, o godz. 1-ej popołudniu 7 uzbrojonych zamaskowanych ludzi zaszło do mieszkańca wsi Surmacza, domagając się by im otworzył drzwi, jako są żandarmami i mają interes. Surmacz jednak nie usłuchał i drzwi nie otworzył.

Szajka ta poszła do soltysa kol. Wistki, w jednej osobie kasjera St. Sp. „Ludowiec” obrabowali go z pieniędzy, grabiąc koło 4 tysięcy rubli, w tym przeszło 1000 Koron pieniędzy Stow. Wziawszy z sobą soltysów, jak z kol. - tak i ze wsi splądrowali 4 mieszkania; przyczem kułakami obili Antoniego Szymaniaka, który im tłumaczył i uzasadniał, iż pieniędzy niema. Niedarowali groźnemu pierwszemu oponentowi - Surmaczowi; wrócili do niego, rozbili okno, dali do mieszkania coś 4 strzały i gospodarz z konieczności, przyjął gości. Z Wistki powędrowali do sąsiedniej wsi Krajów, gdzie znów jednemu z gospodarzy zabrali parę tysięcy rubli. Uzbierawszy sobie mniej więcej 11 tysięcy rubli oraz kilkanaście lokci płótna i coś na drogę słoniny, spokojnie nad ranem opuścili Krajów i umknęli. Powiadomiona o tym Milicja Ludowa okręgu Przysucha wszczęła energiczne kroki w celu wykrycia nocnych rabusiów; jakoby już pana komendanta wspomnianej szajki zaareztowano. Dokładnej wiadomości brak, prowadzone śledztwo wykaże.

Soltys.

Z Kursów Wstępnych do seminarjów nauczycielskich w Opocznie. Egzaminami końcowe na Kursach odbędą się 6 i 7-go czerwca w obecności delegatów z najbliższych położonych seminarjów państwowych. Będą one jednocześnie egzaminami wstępnymi do seminarjów nauczycielskich.

Kursy Wstępne w Opocznie rozpoczęły swą pracę bardzo późno, w końcu listopada zaledwie. Nie mogły zatem przystosować się jeszcze do obowiązującego w „preparandach” programu: część materiału naukowego pozostanie nie przerobiona. Wobec tego wymagania w bieżącym roku szkolnym od kończących Kursy będą nieco mniejsze co do zakresu, tem większy jednak nacisk położony będzie na gruntowne opanowanie przerobionego już materiału.

Egzaminami wstępnymi dla kandydatów i kandydatek, życzących sobie wstąpić na Kursy, odbędą się w dwóch terminach: 10 i 11-go czerwca, oraz 4 i 5-go września. Na Kurs 1-szy przyjmowana będzie młodzież płci obojga po złożeniu egzaminu z Kursu nauki czterooddziałowej szkoły elementarnej. Na Kurs II-gi - młodzież po złożeniu takiego egzaminu z kursu nauki pięciooddziałowej szkoły elementarnej.

Wiek kandydatów i kandydatek od 13 do 16-tu lat. Wyjątkowo zdolnych i obiecujących pod względem charakteru kandydatów można przyjmować na Kursy pomimo ukończenia 16-tu lat wieku, jednak w drodze specjalnego pozwolenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Nauka na Kursach jest bezpłatna.

Kursy posiadają internat czyli bursę. Koszt utrzymania w bursie wynosi 130 Kor. miesięcznie od osoby. Właściciele gospodarstwa rolnego przy umieszczeniu dziecka w bursie zamiast gotówki dają produkty do stołu. Miesięczna norma produktów ustaliła się taka: korzec ziemniaków, ćwierć marchwi, (brukwi lub buraków), 20 fun. kapusty, 10 fun. maki, 10 fun. kaszy (w połowie jęczmienna i jaglana), 4 fun. grochu i 2 fun. słoniny lub masła.

Wychowankowie bursy mają zapewnione utrzymanie — czterokrotny posiłek w ciągu

dnia — pozostają pod kierunkiem wychowawczym personelu nauczycielskiego Kursów, mają też zapewnioną, w razie potrzeby, i pomoc w nauce.

Zapisy kandydatów przyjmuje i informacji udziela kancelaria kursów, mieszcząca się przy ulicy Kuligowskiej w domu pod L. 2, tylko w czwartki i soboty od godziny 3-ej do 6-ej po południu.

Podania wraz ze świadectwem urodzenia (na druk) i z świadectwem szkolnym przysyłać można pocztą wprost do kancelarii kursów.

Uroczyste zamknięcie kursów odbędzie się 15-go czerwca. W dniu tym w lokalu Kursów urządzona będzie skromna wystawa szkolna, na którą się złożą rysunki mapy, plany, wypracowania piśmienne, uczniów i uczennic z zakresu języka polskiego i matematyki, oraz inne prace wychowanków.

7-go maja kursисти zwiedzili zakłady wapienne firmy Beyer'a i Klimkiewicza.

Młodzież widziała kamieniołomy, piec „polowy”, a właściwie pierwotny, obejrzała imponujących rozmiarów piec „szwedzki”, czynny od kilku tygodni. Po stromych schodach

chłopcy weszli na ganek, łączący kominy wapiennika, aby zajrzeć zo wnętrza drugiego nieczynnego pieca. Szczegółowych wyjaśnień bardzo chętnie udzielił pan Rusinowicz, za co Zarząd Kursów składa mu serdeczne podziękowanie.

W dalszym ciągu otrzymaliśmy na bursę: Od W. księdza Fogt, proboszcza z Wielkiej Woli, 75 rub; od W. p. Józefa Włodarskiego z Warszawy 15 marek i od W. p. Stanisława Rostkowskiego z Budkowa 245 funtów tatarskich.

Za dary te w imieniu „bursiaków” Zarząd Kursów składa Szanownym ofiarodawcom gorące podziękowanie.

Ogólna wartość produktów otrzymanych w darze na bursę naszą, wynosi dotąd około 1000 koron, co z darami w gotówce czyni pokaźną już sumę 2270 koron. Te 2270 koron uratowały bursę od poważnego niedoboru, a bursiakom zapewniły skromne utrzymanie do końca roku szkolnego. Dzięki ofiarności ludzi odywateli unikniemy katastrofy.

Kierownik Kursów Wł. Chmielewski

OGŁOSZENIA

Polskie Zakłady Wapienne „Biel”
polecają WAPNO po cenach konkurencyjnych oraz
miał wapienny do celów rolniczych.

NASIONA pastewne, warzywne i kwiatków, KONICZYNA, TYMOTKA, LEN, KONOPIE.

PŁUGI, J. Sucheniego w Gidlach, pojedyncze, jedno i parokonne.

SMARY do wozów i maszyn. — TOWARY żelazne i t. p.

Poleca: **Agentura Spółki Rolnej Radomskiej w Opocznie**

ZARZĄD PROGIMNAZJUM

Towarzystwa Szerzenia Oświaty w Przysusze

zawiadamia, iż egzaminami do klas 4-ej, 3-ej, 2-ej, 1-ej i wstępnej rozpoczyna się dnia 12-go czerwca b. r. o godzinie 8-ej rano.

Podanie, metrykę i świadectwo szczepienia ospy należy złożyć w Kancelarii Szkoły.

Dom Handlowy
Józef Zeydler i S-ka
w Opocznie, pl. Kościuszki № 10.

CEMENT,

PAPA,

SMOŁOWIEC, SMARY,

POKRYCIA DACHOWE.